

ZUZANNA SŁUŻEWSKA

Uniwersytet Warszawski

ROZLICZENIE KOSZTÓW PODRÓŻY  
W RAMACH SPÓŁKI A ZAGADNIENIE *IMPENSA*  
*IN SOCIETATEM I PROPTER SOCIETATEM*  
W ROZUMOWANIU LABEONA I JULIANA

Problem rozliczenia wydatków i strat związanych z podróżami odbywanymi przez wspólników w ramach spółki jest omawiany przez jurystów w trzech tekstach: D. 17,2,52,4 pochodzącym z komentarza Ulpiana *ad edictum*, gdzie jest mowa o rozliczeniu strat i wydatków, D. 17,2,52,15 pochodzącym z tego samego komentarza, gdzie mowa jest wyłącznie o wydatkach oraz w D. 17,2,60,1 z komentarza Pomponiusa *ad Sabinum*, gdzie mowa jest o wydatkach (*impensa*).

D. 17,2,52,4 (Ulp. 31 *ad ed.*): *Quidam sagariam negotiationem coierunt: alter ex his ad merces comparandas profectus in latrones incidit suamque pecuniam perdidit, servi eius vulnerati sunt resque propriam perdidit. Dicit Iulianus damnum esse commune ideoque actione pro socio damni partem dimidiam adgnoscerere debere tam pecuniae quam rerum ceterarum, quas secum non tulisset socius nisi ad merces communi nomine comparandas proficisceretur. Sed et si quid in medicos impensum est, pro parte socium agnoscerere debere rectissime Iulianus probat. Proinde et si naufragio quid periit, cum non alias merces quam navi solerent advehi, damnum ambo sentient: nam sicuti lucrum,*

*ita damnum quoque commune esse oportet, quod non culpa  
socii contingit.*

Ulpian zajmuje się problemem strat poniesionych przez jednego ze współników w spółce, która zajmowała się wyrobem i handlem płaszczami. Wspólnik ten wyruszył w podróż, żeby nabyć towar i podczas tej podróży został napadnięty przez rabusiów, którzy ukradli mu jego pieniądze, zabrali niektóre należące do niego rzeczy i zranili jego niewolników. Ulpian przywołuje opinię Juliana, którego zdaniem szkoda powinna być wspólna i przyznaje poszkodowanemu współnikowi w stosunku do jego partnera *actio pro socio* celem dochodzenia wyrównania połowy poniesionych strat w pieniądzach i rzeczach, które utracił, a których nie zabrałby, gdyby nie wyruszył w podróż. Dalej Ulpian dodaje, iż, co słusznie zostało wykazane przez Juliana, także wydatki poniesione na leczenie zranionych niewolników powinny być rozliczone jako wspólne. Podobne rozwiązanie ma zastosowanie w sytuacji, w której wspólnik utracił jakieś rzeczy na statku, który zatonął, kiedy to strata obciąża obu współników, jeżeli były to towary, które normalnie są przewożone statkiem (chodzi prawdopodobnie o towary, które z reguły miał ze sobą wspólnik odbywający podróż statkiem w interesach w ramach spółki, jeżeli miały być to inne towary, które transportował we własnym interesie lub z tytułu innej spółki, w której uczestniczył, to strata nie mogła być uznana za wspólną). Na końcu jurysta uzasadnia takie rozwiązanie stwierdzeniem, że tak jak i zysk, tak strata są wspólne w spółce, o ile ta ostatnia nie była wynikiem zaniebdania po stronie jednego ze współników.

Kolejny tekst D. 17,2,52,15 zawiera wyliczenie wydatków (*impensa*) związanych z podróżą na konto spółki, do rozliczenia których ma prawo wspólnik, który je poniósł. Ulpian pisze, iż wspólnik, który z powodu spółki wyruszył w podróż (np. żeby nabyć towary) może zażądać rozliczenia tylko takich wydatków, które wiązały się z tym celem. Jako przykład wydatków, które będą wspólne, podaje wydatki na zakwaterowanie wspólnika i jego ludzi, opłaty za stajnie dla koni i wynajęcie zwierząt jucznych oraz powozu do transportu osób i bagaży.

D. 17,2, 52,15 (Ulp. 31 *ad ed.*): *Si quis ex sociis propter societatem profectus sit, veluti ad merces emendas, eos dumtaxat sumptuum societati imputabit qui in eam rem impensi sunt: viatica igitur et meritoriorum et stabulorum, iumentorum carrulorum vecturas vel sui vel sarcinarum suarum gratia vel mercium recte imputabit.*

Trzeci tekst, a właściwie dwa teksty dotyczą możliwości rozliczenia w ramach spółki jako wspólnych wydatków poniesionych na leczenie przez współnika, który został zraniony starając się zapobiec ucieczce wspólnych niewolników przeznaczonych na sprzedaż.

D. 17,2,60,1 (Pomp. 13 *ad Sab.*): *Socius cum resisteret communibus servis venalibus ad fugam erumpentibus, vulneratus est: impensam quam in curando se fecerit, non consecuturum pro socio actione Labeo ait, quia id non in societatem, quamvis propter societatem impensum sit, sicuti si propter societatem eum heredem quis instituere desisset aut legatum praetermisisset aut patrimonium suum negligentius administrasset: nam nec compendium, quod propter societatem ei contingisset, veniret in medium, veluti si propter societatem heres fuisset institutus aut quid ei donatum esset.*

D. 17,2,61 (Ulp. 31 *ad ed.*): *Secundum Iulianum tamen et quod medicis pro se datum est recipere potest, quod verum est.*

Stan faktyczny przedstawiony przez Pomponiusa jest następujący: jeden ze współników został zraniony podczas próby zapobieżenia ucieczce wspólnych niewolników i w konsekwencji poniósł wydatki związane z opieką medyczną. Labeon, którego opinię przywołuje Pomponius, nie pozwala mu rozliczyć tych wydatków w ramach spółki, stwierdza bowiem, że były to wydatki poniesione nie *in societatem* ale *propter societatem*, podobnie jak odmawia prawa do rozliczenia strat, które poniósł jeden ze współników ponieważ z powodu zajmowanej pozycji w spółce nie został ustanowiony dziedzicem, albo

nie otrzymał legatu lub też zajęty sprawami spółki zaniedbał prowadzenia spraw prywatnych. Podobnie, mówi dalej jurysta, gdyby jeden ze współników przyjął spadek albo darowiznę, którą otrzymał z powodu jego pozycji w spółce, spadek ten i darowizna nie byłyby wspólne w ramach spółki i drugi współnik nie mógłby od niego domagać się udziału w nabytkach.

Po tym fragmencie kompilatorzy zamieścili jednak fragment Ulpiana „*secundum Iulianum tamen et quod medicis pro se datum est recipere potest, quod verum est*”, w którym ten powołuje się na opinię Juliana, którego zdaniem takie wydatki mogły być rozliczone w ramach spółki i dodaje „*quod verum est*” podkreślając, iż to właśnie stanowisko Juliana w kwestii wydatków odnoszących się do opieki medycznej zostało zaakceptowane przez *communis opinio* jako słuszne.

O ile środkowy tekst, dotyczący wspólnych wydatków związanych z podróżą nie budzi podejrzeń, o tyle tekst pierwszy i dwa ostatnie są źródłem kontrowersji z uwagi na różnicę w poglądach prezentowanych przez jurystów w kwestii możliwości rozliczania w ramach spółki wydatków na opiekę medyczną. Problemy, jakie nasuwają się przy lekturze tych trzech tekstów można generalnie sprowadzić do dwóch podstawowych pytań:

– dlaczego Julian i Labeon różnili się w kwestii możliwości żądania rozliczenia wydatków poniesionych na leczenie współnika lub jego niewolników?

– dlaczego kompilatorzy, jeżeli zaakceptowali jako słuszne stanowisko Juliana, nie usunęli, bądź nie zmienili samego tekstu Pomponiusa, w którym przytacza on nieaktualny już pogląd Labeona a jedynie dodali po tym tekście fragment z komentarza Ulpiana, w którym powołuje się on na opinię Juliana?

Giuseppe Gandolfi, który poświęcił zagadnieniu obszerny artykuł wskazuje na kilka typowych sposobów rozwiązywania tych problemów przez autorów zajmujących się tymi tekstami<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> G. GANDOLFI, ‘*Damnum commune*’, [w:] *Studi in onore di E. Volterra*, III, Milano 1971, s. 526-543, w szczególności s. 529-534.

Zdaniem niektórych autorów<sup>2</sup> istotnym kryterium, zarówno dla Labeona i Pomponiusa jak i Juliana i Ulpiana, jest to, czy szkody te pozostają w ścisłym związku z prowadzeniem spraw spółki, czy też są wynikiem zdarzeń określanych jako *vis maior* czy *casus fortuitus*, w przypadku spółki te ostatnie są wyjątkowo rozliczane, co wynika z charakteru tego kontraktu jako kontraktu o charakterze „cooperativo”, w opozycji np. do kontraktu zlecenia. Jak słusznie zauważa Gandolfi taka interpretacja nie wyjaśnia niemożności rozliczenia wydatków poniesionych na leczenie przez *socius vulneratus* w D. 17,2,60,1.

Inni romaniści<sup>3</sup> uważają różnice poglądów między Labeonem i Pomponiusem a Julianem i Ulpianem za odbicie kontrowersji istniejącej w przedmiotowej kwestii między jurystami. Zdaniem jurystów z pierwszej szkoły (Labeo i Pomponius) należałoby rozróżnić wydatki *in societatem* i *propter societatem*, z których tylko te pierwsze mogłyby być rozliczone w ramach spółki, jako dokonane „dans la poursuite même de la vie commune”, zdaniem szkoły przeciwnej (Julian i Ulpian) wszystkie wydatki, niezależnie od tego, czy były poniesione *in societatem*, czy *propter societatem*, *ob societatem* czy *ex societate*, powinny być wspólne, jako wynikające ze wspólnie prowadzonej działalności. Gandolfi słusznie dostrzega, iż taka interpretacja nie wyjaśnia do końca dlaczego Labeon odmawia zwrotu wydatków współnikowi zranionemu w czasie ucieczki niewolników, skoro daje się uznać taki wydatek za poniesiony w ramach prowadzenia spraw spółki<sup>4</sup>.

Kolejną próbą wyjaśnienia różnicy poglądów między jurystami<sup>5</sup> jest odwoływanie się do zasad dotyczących rozliczania wydatków dokonanych przez jednego ze współwłaścicieli na wspólną rzecz, co wymaga przyjęcia założenia, iż termin *societas* w tekście Pomponiusa

---

<sup>2</sup> Por. literatura cytowana przez G. GANDOLFI, *op. cit.*, s. 529 przyp. 3-6.

<sup>3</sup> Por. literatura cytowana przez G. GANDOLFI, *op. cit.*, s. 530 przyp. 8-10.

<sup>4</sup> G. GANDOLFI, *op. cit.*, s. 531-532 przywołuję w tym miejscu tekst scholii do Bazylik (Bas. 12,1,58) i głosę Bartolusa do tego fragmentu, które uznają wydatki poniesione na leczenie za wspólne.

<sup>5</sup> Por. literatura cytowana przez G. GANDOLFI, *op. cit.*, s. 533 przyp. 17-18.

został użyty przez tego jurystę w znaczeniu „wspólna rzecz”. Pogląd ten został skrytykowany przez Gandolfiego, który słusznie podnosi, iż, z jednej strony jest mało prawdopodobnym, by w *libri civilis* Quintusa Muciusa i Sabinusa konsensualna spółka była utożsamiana z współwłasnością (mimo iż historycznie kontrakt spółki wywodził się z archaicznego *consortium* to jednak juryści okresu klasycznego ściśle rozgraniczali od siebie pojęcia *societas* i *communio*), z drugiej zaś strony hipoteza, iż dla Labeona za wspólne mogły być uznane tylko te wydatki, które wynikały „auf di Gemeinschaft” nie daje się utrzymać w obliczu spółki, w której wkład wspólnika miał charakter niepieniężny i polegał na świadczeniu pracy dla spółki, która to praca polegając na realizacji celu spółki nie dotyczyła bezpośrednio samego majątku spółki.

Zdaniem Gandolfiego dla zrozumienia „*ratio* Labeoniana” a więc kryterium rozróżnienia wydatków *in societatem* i *propter societatem* należy odwołać się do kontekstu, w jakim zwrot „*impendere in*” używany jest w innych tekstach znajdujących się w Digestach. W wyniku tej konfrontacji Gandolfi stwierdza, iż zwrot ten jest używany w znaczeniu „wydać na... (i tu pojawia się rzecz)” a więc w znaczeniu dokonać nakładu na rzecz, gdyż rezultatem takiego *impensum* jest polepszenie tej rzeczy. Jego zdaniem Labeon mówiąc o *impendere in societatem* miał na myśli te wydatki, które stanowią nakład na rzecz wspólną, jaką jest spółka (a więc także na działalność spółki a nie tylko na wspólny majątek), innymi słowy stanowią swoisty wkład do spółki. Działanie mające na celu zapobieżenie ucieczce wspólnych niewolników jest bez wątpienia działaniem przynoszącym korzyść spółce<sup>6</sup>, ale Labeon rozpatruje kwestię wydatków poczynio-

---

<sup>6</sup> Ponadto należy zauważyć, iż wspólnik ten zachowywał się zgodnie z wymaganym od niego kryterium należytej staranności. Co prawda ucieczka niewolników, co do których nie było obowiązku ich pilnowania, była sytuacją, za którą wspólnik normalnie nie odpowiadał (D. 17,2,52,3; D. 50,17,23), jednak należy uznać, że skoro jako współwłaściciel tych niewolników usiłował zapobiec ich ucieczce, to ponieważ jako wspólnik miał obowiązek dokładać przy prowadzeniu spraw spółki takiej staranności jak przy prowadzeniu własnych spraw możemy uznać, że taki był standard starannego działania i takiej staranności należało od niego wymagać przy realizacji

nych przez współnika a nie poniesionej szkody fizycznej i pytaniem, jakie sobie stawia jest, czy wydatki te można uznać za poniesione *in societatem*. W konkluzji stwierdza, iż taki wydatek nie może być uznany za nakład na spółkę, ponieważ zdarzeniem, które go spowodowało nie była spółka, jej majątek czy jej działalność, ale zdarzenie niezależne od spółki, jakim była próba ucieczki wspólnych niewolników. Strata poniesiona przez współnika w związku z wydatkami na leczenie nie była wynikiem bezpośrednim spółki, lecz innego zdarzenia („la perdita del socio per le spese mediche – e non già lo sforzo a lui nocivo – fosse legata da un nesso non diretto ed immediato con la società bensì occasionale e indiretto”) i to właśnie brak bezpośredniego związku przyczynowego tej straty ze spółką powoduje niemożność uznania jej za wspólną w ramach tego kontraktu. Gandolfi stwierdza, iż, gdyby współnik nabył broń służącą mu do przeciwdziałania ucieczce niewolników, taki wydatek mógłby być uznany za dokonany *in societatem* i rozliczony ze wspólnej kasy. Przyczyną, dla której Labeon odmawiał prawa do rozliczenia wydatków poniesionych na leczenie przez współnika zranionego w czasie próby zapobieżenia ucieczce wspólnych niewolników byłyby więc jego zdaniem brak bezpośredniego związku przyczynowego tych wydatków ze spółką. Różnicę między opinią Labeona i Juliana uzasadnia Gandolfi faktem, iż Julian w D. 17,2,52,4 stosuje zupełnie inne kryterium rozstrzygnięcia problemu rozliczania strat i wydatków poniesionych w ramach spółki. To, czy straty poniesione przez jednego ze współników obciążają pozostałych uzależnia on bowiem od tego, czy straty te są tego rodzaju, że każdy współnik, gdyby znajdował się na jego miejscu musiałby te straty ponieść i wówczas uznaje, że powinny być one wspólne – świadczyć o tym miałyby zawężenie zakresu szkód tylko do strat w rzeczach i pieniądzu, które miał współnik, a których by nie zabrał, gdyby nie wyruszyłby w podróż w interesach w imieniu spółki. Umieszczenie obok siebie tekstów Pomponiusa i Ulpiana wyjaśnia Gandolfi następująco: tekst Pomponiusa był ich zdaniem użyteczny, jako że oferował rozstrzygnięcie przypadków skrajnych i pozwalał uniknąć pewnej prze-

---

celu spółki (D. 17,2,72).

sady w zakresie uznania wszystkich strat i zysków za wspólne. Ulpian w 31 księdze swojego komentarza przywoływał i komentował decyzję Labeona i przeciwstawiał jej stanowisko Juliana i stąd kompilatorzy wzięli fragment D. 17,2,60,1, z tym, że posłużyli się zwrotem *quod medicis pro se datum est* a nie *impendere in*. Gandolfi przypuszcza, iż mogło to być działanie celowe, gdyż kompilatorzy zdawali sobie sprawę, iż podział na wydatki *in societatem* oraz *propter societatem* w tekście Pomponiusa zawierał *ratio decidendi* nie tylko konkretnego przypadku *socius vulneratus*, ale miał wymiar uniwersalny w odniesieniu do regulacji wzajemnych stosunków między współnikami i mieli oni zamiar oddać wiernie ten kontrast perspektyw, unikając pomieszania ze sobą tych dwóch różnych koncepcji.

Gianni Santucci, autor monografii poświęconej pracy współnika jako aportce do spółki<sup>7</sup>, co do zasady akceptuje stanowisko Gandolfiego, iż kluczem do rozstrzygnięcia problemu jest różne rozumienie terminu *impensum* przez Labeona i Juliana, jednak proponuje inne wyjaśnienie odmiennego traktowania współnika w D. 17,2,52,4 i D. 17,2,60,1. Zdaniem Santucciego przyczyną różnych rozstrzygnięć w odniesieniu do wydatków poniesionych na opiekę medyczną są różnicę w samym stanie faktycznym analizowanym przez Juliana i Labeona, a niekoniecznie rozbieżność poglądów na tą kwestię prezentowana przez tych jurystów, innymi słowy krytykuje poprzednie interpretację tych tekstów jako „wadliwe” z uwagi na przyjęcie założenia o identyczności stanów faktycznych opisanych we obu fragmentach. Santucci utrzymuje więc, iż *casus* analizowany w fragmencie D. 17,2,52,4 jest zupełnie inny od tego omawianego w tekście D. 17,2,60,1 i z zupełnie odmiennych założeń wychodzą juryści wydając opinię dotyczącą rozliczenia wydatków i strat. Jego zdaniem istnieje bowiem zasadnicza różnica między wydatkami dotyczącymi majątku współnika, nawet, jeżeli jest to jego prywatny majątek nie będący współwłasnością w ramach spółki, a wydatkami, które dotyczą samej osoby współnika związanymi z ryzykiem wynikającym z świadczenia usług, do których zobowiązał się na rzecz

---

<sup>7</sup> G. SANTUCCI, *Il socio d'opera in diritto romano. Conferimenti e responsabilità*, Milano 1997, s. 126-143.



spółki (jak koszty jego opieki medycznej). Te ostatnie są bowiem uważane za mieszczące się w ramach *opera* świadczonej dla spółki i w ramach *periculum* wnoszonego przez tego współnika jako wkład, podczas gdy koszty opieki medycznej nad niewolnikami zranionymi w czasie podróży są już wydatkami dotyczącymi majątku spółki i jako takie mogą być rozliczane. Santucci odwołuje się w tym miejscu do tekstu D. 17,2,29,1<sup>8</sup>, w którym jest mowa o współniku, który świadcząc pracę dla spółki *pericula subeat solus*, tj. brał na siebie także ryzyko związane z możliwością naruszenia jego integralności fizycznej podczas podróży w interesach dla spółki. Ryzyko to mieściło się w ramach jego wkładu polegającego na *opera* świadczonej dla spółki, co miało takie konsekwencje, iż wydatki związane ze zdarzeniami objętymi tym ryzykiem nie były rozliczane z pozostałymi współnikami. Ryzyko to nie obejmowało jednak, zdaniem Santucciego, majątku współnika a tylko jego osobę, stąd Julian w D. 17,2,52,4 pozwala na rozliczenie w ramach spółki wydatków poniesionych na leczenie zranionych niewolników, uważając, że były to wydatki *in societatem* i jako takie, zgodnie z ogólną zasadą, iż wszystkie wydatki poniesione na realizację celu spółki powinny być wspólne, pozwala żądać zwrotu połowy tych wydatków od drugiego współnika. Jego zdaniem, skoro Julian pozwalał na rozliczenie strat dotyczących tylko tych rzeczy, które miał ze sobą współnik a których by nie miał, gdyby nie wyruszył w podróż w interesach, to najwyraźniej uznał on, że niewolnicy towarzyszący współnikowi są tak samo przydatni do realizacji celu spółki, jak rzeczy i pieniądze, które zabrał współnik, stąd szkoda dotycząca tych niewolników, tak jak inne szkody, które odniósł współnik w swoim majątku, winna być wspólna. Umieszczenie fragmentu D. 17,2,61 bezpośrednio po fragmencie Pomponiusa wyjaśnia, podobnie jak Gandolfi, interpolacją, twierdząc, iż kompilatorzy przenieśli ten fragment z komentarza Ulpiana, po jego uprzednim prze-

---

<sup>8</sup> D. 17,2,29,1 (Ulp. 30 *ad Sab.*): *Ita coiri societatem posse, ut nullam partem damni alter sentiat, lucrum vero commune sit, Cassius putat: quod ita demum valebit, ut et Sabinus scribit, si tanti sit opera, quanti damnum est: plerumque enim tanta est industria socii, ut plus societati conferat quam pecunia, item si solus naviget, si solus peregrinetur, pericula subeat solus.*

redagowaniu (zwrot *impensum est in medicos* zamieniono na *quod medicis pro se datum est*), i umieścili go po tekście Pomponiusa, żeby z jakimiś powodów podkreślić zmianę w podejściu do problemu w nim dyskutowanego, albo w celu ukazania w całości problemu odszkodowania, którego może domagać się wspólnik od spółki albo po prostu „fu inavvertitamente travisata l'esatta inteligenza del testo di D. 17,2,52,4<sup>9</sup>”.

Interpretacja zaproponowana przez Santucciego, aczkolwiek sugestywna, nie wydaje się jednak do końca przekonująca. Przede wszystkim należy zauważyć, iż ani z fragmentu D. 17,2,52,4 ani D. 17,2,60,1 nie wynika w sposób jednoznaczny, iż mamy do czynienia ze spółką, w której jeden ze wspólników wnosi wyłącznie pracę jako wkład do spółki. We fragmencie D. 17,2,52,4 jest mowa o wspólniku, który wyruszył w podróż, żeby nabyć towary dla spółki, co nie oznacza automatycznie, iż jego wkład miał charakter niepieniężny, równie dobrze może to być *casus* spółki, w której dwie osoby wnoszą kapitał i w równym stopniu prowadzą sprawy spółki, które wiążą się z podróżowaniem. Co więcej, wiemy również że podróżujący wspólnik zabrał w podróż swoje pieniądze, swoich niewolników i inne rzeczy należące do niego, tak więc nie mógł on być jedynie wspólnikiem wnoszącym pracę, gdyż wniósł także do spółki *ad usum* własny majątek posługując się którym realizował zamierzone cele spółki. W tekście D. 17,2,60,1 mamy zdaniem Santucciego przykład *societas venaliciaria*, w której jeden ze wspólników, którego wkład miał charakter niepieniężny, został zraniony podczas próby zapobieżenia ucieczce wspólnych niewolników (prawdopodobnie w czasie podróży w interesach) i w konsekwencji poniósł wydatki związane z opieką medyczną. Powodem zaś, dla którego Labeon był przeciwny możliwości uznania tych kosztów za wspólne miałyby być przekonanie, że obowiązek ponoszenia tego typu szkód dotyczących integralności fizycznej wspólnika stanowił element jego wkładu do spółki polegającego na świadczeniu *opera*. Moim zdaniem nie ma w tym tekście nic, co sugeruje, że zajście miało miejsce w czasie podróży, podjętej

---

<sup>9</sup> Zdaniem Meissela interwencja kompilatorów nie była aż tak poważna. Odnośnie do interpretacji proponowanej przez Santucciego, por. uwagi F.-S. MEISSEL, [rec. z G. SANTUCCI, *Il socio d'opera in diritto romano*, cit.], «ZSS» 117 (2000), s. 560.

przez jednego ze wspólników *societas venaliciaria* trudniącego się zawodowo i na dużą skalę handlem niewolnikami, tak więc równie dobrze mogło chodzić o zwykłą spółkę, w której dwóch współwłaściciele niewolników postanowiło ich sprzedać i podzielić się osiągniętym zyskiem, a więc celem spółki mogła być tylko pojedyncza transakcja sprzedaży tych konkretnych niewolników. Zauważmy, iż jurysta nie mówi tutaj o *socius venaliciarius* ale o *servi venalibus*, tj. niewolnikach przeznaczonych na sprzedaż, nie musi więc koniecznie chodzić tutaj o *societas venaliciaria*, która była typem *societas unius alicuius negotiationis* ale o zwykłą *societas unius negotii* zawiązana dla zrealizowania pojedynczej transakcji sprzedaży). Nie jest również moim zdaniem słuszne porównywanie kontrowersyjnego tekstu z fragmentem D. 17,2,29,1, gdyż ten ostatni tekst dotyczy bardzo specyficznej spółki, w której jeden ze wspólników wnosi tylko kapitał (inwestor), drugi świadczy wyłącznie pracę, w tekście D. 17,2,60,1 natomiast wiemy, że obaj wspólnicy wnieśli wkład kapitałowy, (możemy z całą pewnością stwierdzić, iż przedmiotem spółki byli wspólni niewolnicy), stąd przyjęcie, iż wspólnikowi nie przysługuje prawo do zwrotu poniesionych kosztów opieki medycznej, gdyż ponoszenie takich kosztów mieściło się w ramach ryzyka, które brał na siebie wspólnik świadczący pracę, nie wydaje się słuszne.

Przed wszystkim zaś należy zauważyć, iż przeciwko interpretacji zaproponowanej przez Santucciego przemawia uzasadnienie rozstrzygnięcia podane przez samego Labeona, który, odwołując się do podziału na wydatki *in societatem* i *propter societatem*, wyraźnie wskazuje, iż u podstaw decyzji tego jurysty leżał problem związany ze zdefiniowaniem sfery wspólnej działalności w ramach spółki, a nie z odmiennym traktowaniem wkładu niepieniężnego wniesionego do spółki przez jednego ze wspólników<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup> Podobnie zdaniem L. VACCA, [rec. z G. SANTUCCI, *Il socio d'opera in diritto romano*, cit.], «SDHI» 65 (1999), s. 430 wyjaśnienie kontrowersji między jurystami, które proponuje Santucci “risulta un'ipotesi sovrastrutturata”, bowiem z żadnego z tekstów nie wynika, iż źródłem tej kontrowersji było odmienne traktowanie wspólnika, którego wkład do spółki polegał wyłącznie na świadczeniu pracy. Zdaniem Autorki dla Labeona nie miało więc żadnego znaczenia, czy poszkodowany wspólnik był wspólnikiem wnoszącym pracę czy też nie, a istota problemu sprowadzała się do stwierdzenia,

Franz-Stefan Meissel<sup>11</sup>, podobnie jak Santucci, wskazuje na odmiennosc stanów faktycznych analizowanych przez jurystów w dyskusyjnych tekstach co w jego przekonaniu pozwala na uznanie, iż niekoniecznie opinia Labeona była tak przeciwstawna opinii Juliana, jak dotychczas przyjęło się to w doktrynie romanistycznej uważać. Jego zdaniem powodem odmiennych decyzji wydanych przez tych jurystów mógł być nie tylko fakt, iż fragment Ulpiana dotyczył kosztów leczenia niewolników jako majątku przeznaczonego do realizacji celu spółki a fragment komentarza Pomponiusa wydatków na leczenie samego współnika, ale także fakt, iż o ile niewątpliwie *lex Aquilia* od zawsze regulowała kwestię odszkodowania za uszkodzenie ciała niewolnika, o tyle zagadnienie, czy dotyczyła też szkód na ciele osoby wolnej jest już bardziej kontrowersyjne. Meissel podnosi również fakt, iż o ile działalność współników *sagaria negotiatio* była uważana za „nieszkodliwą”, o tyle handel niewolnikami był profesją deprecjonowaną i pogardzaną a sami *venaliciarii*, zwani też *mangones*, uważani byli za najpodlejszy rodzaj handlarzy, co też mogło mieć wpływ na obarczenie współników takich spółek odpowiedzialnością za szkody dotyczące ich samych. Wreszcie Autor zauważa, iż napad bandytów jest klasycznym przypadkiem działania siły wyższej, podczas gdy ucieczka niewolników nie musi koniecznie być uważana za przypadek czysto losowy i współnik może jej zapobiec usiłując zatrzymać niewolników.

Uwagi Meissela dotyczące dyskutowanych tekstów w dużej mierze są trafne i podkreślają wielopłaszczyznowy charakter problemu analizowanego przez jurystów, dalej jednak nie wyjaśniają w sposób nie budzący wątpliwości kontrowersji związanej z różnymi rozstrzygnięciami kwestii zwrotu kosztów poniesionych na leczenie współnika, szczególnie w kontekście uzasadnienia, które dał dla swojego

---

czy zdarzenie, które spowodowało szkodę można uznać za mieszczące się w zakresie wspólnie prowadzonej w ramach spółki działalności. Pogląd ten podziela też F.-S. MEISSEL, [rec. z G. SANTUCCI, *Il socio d'opera in diritto romano*, cit.], s. 559-560.

<sup>11</sup> F.-S. MEISEL, 'Societas'. *Struktur und Typenvielfalt des römischen Gesellschaft*, Frankfurt am Main 2004, s. 136-139.

rozstrzygnięcia sam Labeon (*quia id non in societatem, quamvis propter societatem impensum sit*) i przywołania przez tego jurystę schematu *societas omnium bonorum* w dalszej części fragmentu (*sicuti si propter societatem eum heredem quis instituere desisset aut legatum praetermisisset aut patrimonium suum neglegentius administrasset: nam nec compendium, quod propter societatem ei contingisset, veniret in medium, veluti si propter societatem heres fuisset institutus aut quid ei donatum esset*). Ponadto, jak to było wspomniane wyżej, nie można z całą pewnością założyć, że *casus* spółki dyskutowanej w D. 17,2,60,1 dotyczył spółki zawodowo trudniącej się handlem niewolnikami jaką była *societas venaliciaria*, czy może spółki zawartej *ad hoc* w celu pojedynczej sprzedaży wspólnych niewolników. Nawet zakładając tą pierwszą interpretację, fakt, iż handel niewolnikami i sami handlarze byli oceniani bardzo negatywnie nie powinien mieć moim zdaniem wpływu na regulacje dotyczące wewnętrznych relacji między samymi *venaliciarii* w ramach spółki. Powodem wprowadzenie szczególnych regulacji odnoszących się do tych spółek była ochrona osób trzecich-kontrahentów *venaliciarii*, a więc ochrona bezpieczeństwa obrotu, trudno jest zaś uzasadnić w jaki sposób odmowa możliwości rozliczenia w ramach spółki kosztów, które poniósł zraniony wspólnik w D. 17,2,60,1, a więc ingerencja w wewnętrzne relacje między samymi handlarzami, miałyby wpłynąć na wzmocnienie tej ochrony. Moim zdaniem użyty w D. 21,1,44,1 zwrot *quod id genus hominum ad lucrum potius vel turpiter faciendum pronius est*, na który powołuje się Meissel by uzasadnić swój pogląd stanowi *ratio* wprowadzenia szczególnego rodzaju odpowiedzialności *venaliciarii*, aby chronić kontrahentów przed nieuczciwymi działaniami handlarzy, którzy starali się uniemożliwić nabywcom realizację ochrony przewidzianej w edyktie edylów kurulnych, należy go więc interpretować jako *ratio* konkretnego rozstrzygnięcia, próbę zwrócenia uwagi na konkretne praktyki stosowane przez tych handlarzy aby uniemożliwić nabywcom *redhibitio* wadliwego niewolnika<sup>12</sup>, a nie w znaczeniu ogólnym jako uzasad-

---

<sup>12</sup> Por. Z. SŁUŻEWSKA, ‘*Societates venaliciariae*’ – szczególny typ rzymskiej spółki czy kolejny krok na drodze do wykształcenia się zasady solidarnej odpowiedzialności

nienie generalnego pozbawienia *venaliciarii* ochrony ze strony prawa. Co więcej, ze źródeł nie wynika, iż spółki handlarzy niewolników traktowane były w sposób odmienny od innych spółek, a ich wspólnicy w mniejszym stopniu podlegali ochronie ze strony prawa. Świadczyć może o tym fakt, iż problem odpowiedzialności wspólnika za wypowiedzenie umowy spółki, w momencie, w którym taka *renuntiatio* mogła narazić pozostałych *socii* na szkodę lub pozbawić ich spodziewanych korzyści jest analizowany (i to właśnie przez Labeona) w odniesieniu do spółki zajmującej się handlem *mancipia*<sup>13</sup>.

Jak słusznie zauważył Gandolfi, wydatki na leczenie w istocie stanowią jedyny ekonomiczny miernik szkody, którą poniósł zraniony wspólnik starając się zapobiec ucieczce wspólnych niewolników przeznaczonych na sprzedaż, tak więc żądanie uznania tych wydatków za wspólne w ramach spółki, w istocie jest żądaniem uznania za wspólną szkody, która pośrednio została wyrządzona spółce poprzez ucieczkę tych niewolników. Labeon neguje uznanie takich wydatków za wspólne twierdząc, że były poniesione nie *in societatem* ale *propter societatem*, co sugeruje w pewnej mierze brak ich związku ze spółką. Nie znamy stanowiska Labeona w kwestii możliwości uznania za wspólną w ramach spółki straty wynikającej bezpośrednio z ucieczki wspólnych niewolników, tj. utraty majątku wspólnego, czy byłaby uznana przez niego za wspólną w ramach spółki co niewątpliwie stanowiłoby istotną wskazówkę dla zrozumienia „*ratio* Labeoniana”. Należy jednak zauważyć, iż taka strata była wspólna niezależnie od istnienia spółki, jako konsekwencja samego faktu istnienia współwłasności tych *servi communes* i obciążałaby obu wspólników w proporcji,

---

wspólników, «*Studia Iuridica*» 43 (2004), s. 201-213.

<sup>13</sup> D. 17,2,65,5 (Paul. 32 *ad ed.*): *Labeo autem posteriorum libris scripsit, si renuntiaverunt societati unus ex sociis eo tempore, quo interfuit socii non dirimi societatem, committere eum in pro socio actione: nam si emimus mancipia inita societate, deinde renunties mihi eo tempore, quo vendere mancipia non expedit, hoc casu, quia deteriozem causam meam facis, teneri te pro socio iudicio. Proculus hoc ita verum esse ait, si societatis non intersit dirimi societatem: semper enim non id, quod privatim interest unius ex sociis, servari solet, sed quod societati expedit. Haec ita accipienda sunt, si nihil de hoc in coeunda societate convenit.*

w jakiej byli współwłaścicielami tych niewolników, tak więc problem podziału takiej straty nie wydawała się dotyczyć kwestii kontraktu spółki, tak jak problem podziału wydatków na leczenie.

Problem rozliczenia strat w innej spółce, której celem była sprzedaż określonej rzeczy wspólnej jest analizowany także w innym tekście D. 17,2,58 pr. pochodzącym z komentarza Ulpiana *ad edictum*.

D. 17,2,58 pr. (Ulp. 31 *ad ed.*): *Si id quod quis in societatem contulit exstinctum sit, videndum an pro socio agere possit. Tractatum ita apud Celsum libro septimo digestorum ad epistulam Cornelii Felicis: cum tres equos haberes et ego unum, societatem coimus, ut accepto equo meo quadrigam venderes et ex pretio quartam mihi redderes. Si igitur ante venditionem equus meus mortuus sit, non putare se Celsus ait societatem manere nec ex pretio equorum tuorum partem deberi: non enim habendae quadrigae, sed vendendae coitam societatem. Ceterum si id actum dicatur, ut quadriga fieret eaque communicaretur tuque in ea tres partes haberes, ego quartam, non dubie adhuc socii sumus.*

Jak informuje nas Ulpian, Celsus w siódmej księdze swoich digestów rozważał dwa stany faktyczne: jeden, w którym osoba A (nazywana w tekście „Ty”) ma trójkę koni a osoba B (nazywana w tekście „Ja”) jednego i kontrakt przewiduje, iż A weźmie 4 konie i sprzeda jako komplet do kwadrygi poczym przekaże B  $\frac{1}{4}$  ceny, w którym to przypadku, jeżeli koń należący do B zdechł przed zrealizowaniem celu spółki, B nie ma żadnych roszczeń do A, bo celem spółki nie było posiadanie kwadrygi ale sprzedaż tej kwadrygi, oraz drugi stan faktyczny, w części analogiczny do pierwszego (A ma trójkę koni, B jednego), ale w którym wspólnicy umawiają się, iż B przekaże A swojego konia celem ustanowienia współwłasności kompletu koni do kwadrygi, w której to współwłasności A będzie miał udział  $\frac{3}{4}$  a B –  $\frac{1}{4}$ . W tym ostatnim przypadku Celsus w przypadku śmierci jednego z koni uznaje, iż spółka istnieje nadal i strata jest wspólna.

Rozróżnienie tych dwóch stanów faktycznych analizowanych przez Celsusa odwołuje się do rozróżnienia spółki opartej na schemacie so-

*cietas omnium bonorum*, opartej na wspólności majątków jej uczestników<sup>14</sup>, której celem było posiadanie i zarząd tym majątkiem (*habendae*) i spółce, której celem jest osiąganie zysku (*questus*)<sup>15</sup> czyli spółce, w której wspólny jest tylko ten właśnie zysk rozumiany jako przychód z zawieranych umów *emptio-venditio* i *locatio conductio*, której szczególną odmianą była *societas unius negotii* czyli spółka zawarta w celu zrealizowania pojedynczej transakcji sprzedaży (*vendendae*)<sup>16</sup>.

W przypadku tej pierwszej, szkoda dotycząca wspólnego majątku wspólników spowodowana wydarzeniem niezależnym od woli wspólników była wspólna, ponieważ cel spółki dotyczył posiadania

---

<sup>14</sup> Odnośnie do *transitus legalis* por. F.-S. MEISSEL, 'Societas', cit., s. 227-265. Zdaniem tego autora zwrot *continuo communicantur* w D. 17,2,1,1 w odniesieniu do *societas omnium bonorum* należy interpretować jako prawnorzeczowe zobowiązanie wspólników do uwspólnienia wszystkich rzeczy materialnych powstające w momencie zawarcia przez nich kontraktu spółki a więc *transitus legalis* należy odnosić tylko do majątków wspólników posiadanych w momencie zawarcia kontraktu spółki bowiem w odniesieniu do przyszłych nabytków *socii* oznacza on jedynie zobowiązanie do uwspólnienia tych nabytków w ramach spółki.

<sup>15</sup> D. 17,2,7.

<sup>16</sup> Por. M. TALAMANCA, s.v. *Società. Diritto romano*, [w:] *Enciclopedia del diritto*, XLII, Milano 1990, s. 822 pkt. 4; G. SANTUCCI, *op. cit.*, s. 6 przyp. 10; s. 47, w szczególności przyp. 35-36. Krytyczne stanowisko wobec tego tradycyjnego podziału przeciwstawiającego sobie reżim prawny „società di mero godimento” i „società questuarie” zajmuje (F.-S. MEISSEL, 'Societas', cit., w szczególności s. 75-134; s. 266-276), którego zdaniem przejście od spółek o charakterze uniwersalnym do spółek o ograniczonym zakresie działania miało charakter płynny. Tym samym jego zdaniem w okresie prawa klasycznego nie można stwierdzić, iż istnienie współwłasności określonych przedmiotów majątkowych było typowe czy nietypowe dla konkretnego typu spółki, ponieważ był to element zależny od postanowień samego porozumienia między wspólnikami i stąd współwłasność określonego majątku przeznaczonego do realizacji celu spółki mogła pojawiać się nie tylko w spółkach opartych na schemacie *societas omnium bonorum*, ale także w spółkach o ograniczonym zakresie działania. Nie ulega jednak wątpliwości, iż juryści wiele miejsca poświęcili analizie specyficznych problemów powstających z zetknięcia się ze sobą konsensualnej *societas* i współwłasności w ramach kontraktu spółki w prawie klasycznym.



i administrowania wspólnym majątkiem<sup>17</sup>, w przypadku spółek prowadzących działalność gospodarczą, analogiczna szkoda nie mogła być rozliczona w ramach spółki, ponieważ nie nastąpiła w toku realizacji celu spółki. Zdaniem Celsusa, jeżeli założyliśmy spółkę, której celem była sprzedaż kwadrygi, do której ja wniosłem do spółki mojego konia, by był sprzedany razem z trójką twoich koni i mój koń zdechł przed sfinalizowaniem transakcji, nie mogę żądać uznania tej szkody za wspólną, bo celem spółki była sprzedaż a nie posiadanie kwadrygi. Inaczej, w przypadku spółki zawiązanej *habendae quadrigae*, w której wspólnicy wnoszą do współwłasności posiadane przez nich konie, aby wspólnie korzystać z kwadrygi, kiedy szkoda dotycząca tego majątku wspólnego dotyka wszystkich współników w proporcji do ich udziałów we wspólnym majątku<sup>18</sup>.

W oparciu o tekst Celsusa można więc stwierdzić, że w przypadku, w którym celem spółki była sprzedaż określonych rzeczy wnoszonych do spółki do używania i podział uzyskanej z tej transakcji korzyści, przypadkowe szkody dotyczące tych rzeczy, które nastąpiły przed sprzedażą i w efekcie spowodowały niemożność realizacji celu spółki nie są uważane za wspólne w ramach spółki a sama spółka jeszcze przed realizacją jej celu przestaje istnieć. Jako uzasadnienie takiego rozstrzygnięcia Celsus odwołuje się do celu spółki, mówiąc, iż jeżeli jej cel obejmował sprzedaż określonego majątku i podział zy-

---

<sup>17</sup> Przeciwny pogląd reprezentował A. GUARINO, *La società in diritto romano*, Napoli 1988, s. 7 i n., który zanegował tradycyjnie akceptowane w doktrynie założenie o związku *consortium ercto non cito* z konsensualną spółką i utrzymywał, iż *societas omnium bonorum* stanowiła „fin dall’inizio un’istituto tipicamente industriale e commerciale”. Por. F. WIAECKER, [rec. z A. GUARINO, ‘*Societas consensu contracta*’], «Iura» 24 (1973), s. 243 i n.; M. KASER, *Neue Literatur zur ‘societas’*, «SDHI» 41 (1975), s. 279 i n.

<sup>18</sup> Podobnie F.-S. MEISSEL, ‘*Societas*’, cit., s. 273-275 (por. też literaturę tam powoływaną) – inaczej niż wcześniej K. MISERA, *Zur Gefahrtragung bei dem römischen ‘societas’*, [w:] ‘*Iuris Professio*’. *Festgabe für Max Kaser*, Wien-Köln-Graz 1986, s. 205-207) i M. KASER, *op. cit.*, s. 294 przyp. 60 – opowiada się za interpretacją tego tekstu idącą w kierunku, iż spółka zawarta *vendendae quadrigae* nie była oparta na współwłasności czwórki koni, inaczej niż w przypadku, w którym cel spółki został określony jako *habere*, kiedy to wspólnicy tworzą współwłasność kwadrygi.

sku z tej transakcji (*vendendae coitam societatem*) to szkody dotyczące tego majątku nie związane z realizacją celu nie są uważane za wspólne. Wydaje się, iż także w przypadku, w którym jeden ze współników poczyniłby jakieś wydatki na rzeczy przeznaczone na sprzedaż (np. w omawianym kazusie koń, który miał być sprzedany zachorował przed sprzedażą i właściciel sfinansował jego leczenie) wydatki te nie byłyby wspólne, ponieważ spółka została zawarta w celu zawarcia umowy sprzedaży a nie w celu wspólnego posiadania określonego majątku i przypadkowe zdarzenia dotyczące tego majątku nie związane z realizacją celu spółki nie były uważane za obciążające obu *socii*.

Inaczej rzecz się miała w przypadku spółki zawiązanej w celu wspólnego administrowania majątkiem będącego przedmiotem współwłasności między współnikami (*habendae*) odpowiadającej schematowi „società di godimento”, w której wszystkie korzyści i straty dotyczące tego majątku były uważane za wspólne.

Tekst Celsusa można więc uznać w pewnym sensie za tekst „modelowy” rozgraniczający koncepcję spółki, opartej na współwłasności określonego majątku i mającej za cel administrowanie tym majątkiem od koncepcji spółki zawartej w celu osiągnięcia zysku, niekoniecznie opartej na współwłasności, w której często współnicy jedynie wnoszą *ad usum* spółki określone przedmioty z zamiarem wykorzystania ich do osiągnięcia zysku, będącego właściwym celem spółki.

W tym samym dziele, o czym informuje nas Ulpian w tekście D. 17,2,58,1, być może w nawiązaniu do przykładu kwadrygi, Celsus rozważał zagadnienie przypadkowej utraty wspólnych pieniędzy przeznaczonych na zakup towarów w spółce<sup>19</sup>.

---

<sup>19</sup> Kazus ten jest niejako „lustrzanym” odbiciem kazusu z kwadrygą dotyczącego utraty towaru przeznaczonego na sprzedaż bowiem analizuje zagadnienie utraty pieniędzy przeznaczonych na zakup towarów. Różnica między tymi dwoma przypadkami polega przede wszystkim na tym, że o ile trwała utrata rzeczy indywidualnie oznaczonych przeznaczonych na sprzedaż powodowała niemożność realizacji celu spółki i rozwiązanie tej ostatniej, o tyle utrata pieniędzy jako rzeczy oznaczonej *in genere* nie rodziła takiego skutku.

D. 17,2,58,1 (Ulp. 31 *ad ed.*): *Item Celsus tractat, si pecuniam contulissemus ad merces emendam et mea pecunia perisset, cui perierit ea. Et ait, si post collationem evenit, ut pecunia periret, quod non fieret, nisi societas coita esset, utrique perire, ut puta si pecunia, cum peregre portaretur ad mercem emendam, periit: si vero ante collationem, postquam eam destinasses, tunc perierit, nihil eo nomine consequeris, inquit, quia non societati periit.*

Pytanie jakie stawia sobie jurysta jest następujące: w sytuacji, w której wspólnicy wnieśli wkład pieniężny na zakup towarów i pieniądze jednego ze współników przepadły, kogo obciąża strata<sup>20</sup>? Jego zdaniem, taka strata stanowiła szkodę wspólną tylko jeżeli nastąpiła *post collationem*, a więc po formalnym wniesieniu tych pieniędzy do spółki jako aport, co by nie nastąpiło, gdyby spółka nie została zawarta – jako przykład takiej sytuacji jurysta podaje *casus* współnika, który wniósł pieniądze do spółki na zakup towarów i następnie je utracił podczas podróży podjętej w interesach. W przypadku, w którym pieniądze zostały jedynie przeznaczone przez współnika na realizację celu spółki, ale ich formalne wniesienie do spółki jeszcze nie nastąpiło (np. współnik jeszcze nie wyruszył w podróż w interesach), utrata tych pieniędzy nie była uważana za wspólną, jako że nastąpiła *ante collationem*. Zdaniem Celsusa, w spółce, w której wspólnicy wnoszą własny majątek aby zrealizować zamierzony cel spółki, przypadkowa szkoda dotycząca wspólnego majątku jest uważana za wspólną tylko jeżeli nastąpiła w toku realizacji celu spółki, innymi słowy, w przypadku spółki, której celem była sprzedaż i zakup towarów a której majątek

---

<sup>20</sup> Wydaje się, iż podobnie jak w przypadku kwadrygi i spółki zawartej w celu sprzedaży tej ostatniej wspólnicy wnosili wkład pieniężny jedynie *ad usum* spółki, nie tworząc współwłasności majątku spółki. Zwrot *si pecuniam contulissemus* mógłby co prawda sugerować takie rozwiązanie, jednak potem Celsus wyraźnie mówi *et mea pecunia perisset* (podobnie jak w kazusie z kwadrygą używa zwrotu *equus meus mortuus sit*), co sugeruje, iż nie powstała żadna współwłasność tych pieniędzy między współnikami. W tym samym duchu interpretują ten fragment A. GUARINO, ‘*Societas consensu contracta*’, Napoli 1972, s. 63 oraz F.-S. MEISSEL, ‘*Societas*’, cit., s. 238).

stanowiły pieniądze wniesione przez współników na zakup towarów, przypadkowe szkody dotyczące tego majątku były uważane za obciążające wszystkich *socii*, tylko jeżeli nastąpiły w czasie realizacji zamierzonego celu spółki. Znamiennym jest, iż Celsus objaśniając pojęcie *collatio* używa stwierdzenia *quod non fieret nisi societas coita esset*, ograniczając tym samym zakres szkód uznanych za wspólne tylko do takich strat, które nastąpiły w czasie tych działań podjętych przez współnika, dla których spółka stanowiła przyczynę konieczną, a więc takich, których współnik by nie podjął, gdyby kontrakt spółki nie został zawarty. Z tego punktu widzenia, jeżeli pieniądze, które zostały przeznaczone przez jednego ze współników na realizację celu spółki zostały przez niego stracone w wyniku przypadkowego zdarzenia w okolicznościach, które mogłyby zaistnieć także niezależnie od spółki, gdyby kontrakt spółki nie został zawarty, taka strata nie była uważana za wspólną i poszkodowany współnik nie mógł żądać jej rozliczenia za pomocą *actio pro socio*. Jeżeli jednak można uznać, że spółka stanowiła niejako przyczynę konieczną takiej straty, to znaczy, strata nastąpiła w okolicznościach, które by nie miały miejsca, gdyby kontrakt spółki nie został zawarty, współnik, który doznał takiej straty może żądać od pozostałych *socii* rozliczenia jej w ramach spółki. Przyjęcie kryterium spółki jako przyczyny koniecznej przy ustalaniu, które zyski i straty były wspólne w ramach zawartego kontraktu oznaczało w praktyce zawężenie limitu takich zysków i strat do tych poniesionych bezpośrednio w toku prowadzenia spraw spółki a więc w wyniku działań mających na celu zrealizowanie ustalonego przez *socii* celu spółki.

Z przytoczonych wyżej fragmentów wynika, iż Celsus określając, które przypadkowe straty mogą być uznane za wspólne w spółce innego typu niż *societas omnium bonorum* odwoływał się do celu spółki, który był inny, niż *habere* wspólnego majątku oraz kryterium spółki, jako przyczyny koniecznej wystąpienia okoliczności, w których nastąpiła strata, co w konsekwencji pozwalało ograniczyć zakres tych strat, tylko do takich, które nastąpiły bezpośrednio w toku realizacji zamierzonego celu spółki. Fakt, iż Celsus zajmuje się tym problemem w swoich digestach świadczy o tym, iż jeszcze w I w.n.e. rozgraniczenie między koncepcją spółki wszystkich majątków a spółkami nastą-

wionymi na realizację zysków a więc stanowiącymi formę wspólnego prowadzenia działalności gospodarczej nie opartymi na współwłasności nie było do końca wyraźne.

Labeon we fragmencie D. 17,2,60,1 uzasadniając odmowę uznania za wspólne wydatków poniesionych przez *socius vulneratus* jako poniesionych nie *in societatem* ale *propter societatem*, podobnie jak Celsus odwołuje się do różnic między spółką *omnium bonorum* a spółką, której cel dotyczył sprzedaży określonego majątku, jest więc prawdopodobne, iż problem, który analizuje jest analogiczny do tego rozpatrywanego przez Celsusa i dotyczy ustalenia zakresu zysków i strat, które były wspólne w spółce innego typu niż *societas omnium bonorum*<sup>21</sup>.

---

<sup>21</sup> Należy wziąć pod uwagę, że lata, w których żył Labeon przypadają mniej więcej wiek wcześniej niż lata, w których żył Celsus, tak więc skoro jeszcze w I w. n.e. schemat *societas omnium bonorum* był tak wyraźnie obecny w świadomości jurystów, iż w przypadku spółek o ograniczonym zakresie nastawionych na zdobywanie zysków i nie opartych na współwłasności powstawały problemy w zdefiniowaniu zakresu wspólnej działalności, tym bardziej w I w. p.n.e. koncepcja spółki służącej prowadzeniu wspólnej działalności gospodarczej nie była jeszcze do końca sprecyzowana. Odbiciem dyskusji doktrynalnych nad nowym kształtem tego kontraktu była m. in. *magna questio*, czyli dyskusja między Quintusem Muciusem Scaevolą i Serviussem Sulpicjuszem Rufusem na temat, czy należy uznać za dopuszczalne porozumienie na mocy którego udział wspólnika w zysku byłby różny od udziału w stracie, co zdaniem tego pierwszego było *contra naturam societatis* (G. 3,149; I. 3,25,2). Jak twierdzi większość autorów zajmujących się problemem *magna questio* pozycja Quintusa Muciusa Scaevoli w sporze może być odczytana jako dowód przywiązania tego ostatniego do tradycyjnego schematu spółki opartej na współwłasności majątków między wspólnikami czyli *societas omnium bonorum*. W tej bowiem spółce, jako że jej cel miał charakter statyczny i było nim wspólne gospodarowanie wniesionym do wspólnoty majątkiem, każda korzyść i każda strata poniesiona przez któregokolwiek z uczestników automatycznie stawała się współudziałem pozostałych *socii* i spółka ta nie wypracowywała zysku w sensie bilansowym, bowiem jej funkcjonowanie polegało na systematycznym i statycznym zarządzaniu majątkiem: Przy zakończeniu spółki wspólnicy nie dokonywali bilansu zysków i strat, bowiem rozliczali się na bieżąco podczas trwania spółki, dzieląc między siebie uzyskane korzyści i poniesione wydatki i straty. Servius Sulpicius Rufus natomiast byłby propagatorem koncepcji spółki jako kontraktu dynamicznego, służącego osiągnięciu określonego celu ekonomicznego i wypracowaniu zysku w znaczeniu *questus*. W takiej spółce, rozliczenie między wspólnikami dokonywało się dopiero w momencie zrealizowania celu spółki, kiedy

Kazus rozważany przez Labeona we fragmencie D. 17,2,60,1 można uznać za analogiczny do kazusu kwadrygi w tym sensie, iż oba dotyczą przypadku spółki zawartej w celu sprzedania określonych składników majątkowych i rozważając zagadnienie strat powstałych w tym majątku przed zrealizowaniem celu spółki. Z fragmentu D. 17,2,60,1 nie wynika czy niewolnicy, którzy mieli być sprzedani uciekli czy może próba powstrzymania ich podjęta przez jednego z *socii* została uwieńczona sukcesem, niekoniecznie więc wchodzi tu w grę rozwiązanie się spółki z powodu niemożności realizacji jej celu. Kwestia ta nie wydaje się jednak mieć znaczenie dla samego rozstrzygnięcia problemu, skoro sam Labeon milczy na temat. Podobnie Celsus w uzasadnieniu swojego rozstrzygnięcia w kazusie kwadrygi nie powołuje się na niemożność realizacji celu spółki, ale na określenie samego celu, dla realizacji którego została zawarta spółka.

Nie można także stwierdzić, czy współwłasność niewolników, którzy mieli być sprzedani w ramach spółki była związana z istnieniem spółki, to znaczy czy współwłasność tych niewolników istniała wcześniej niż została zawarta spółka mająca na celu ich sprzedaż, czy też została stworzona właśnie w ramach istniejącej spółki jako *quasi* majątek tej spółki przeznaczony na sprzedaż. Gdyby założyć, że współwłasność niewolników wynikała ze spółki to stan faktyczny byłby pewnym stanem pośrednim między dwoma przypadkami analizowanymi przez Celsusa: z jednej strony istniałaby współwłasność określonych przedmiotów majątkowych, tak jak w spółce zawartej *habendae quadrigae*, z drugiej strony jednak celem spółki byłaby sprzedaż tego ma-

---

to wspólnicy dokonywali podsumowania wszystkich uzyskanych w spółce korzyści majątkowych, następnie od takiego zysku brutto odliczali wszelkie poniesione wydatki i straty i dopiero efekt takiego rozliczenia był rozdzielany między wspólników w proporcji do posiadanych przez nich udziałów w spółce. W takiej spółce również praca wspólnika i innego rodzaju wkład niepieniężny mógł mieć szczególne znaczenie, bowiem powodzenie spółki zależało w wielu przypadkach nie tyle od wartości zaangażowanych kapitałów, co od umiejętności ich zainwestowania, znajomości rynku czy pozycji społecznej inwestora. Na temat *magna questio* i jej znaczenia dla uznaniu wkładu wspólnika polegającego na świadczeniu pracy por. G. SANTUCCI, *op. cit.*, s. 35-101.

jątku, tak jak w przypadku spółki zawartej *vendendae quadrigae*. Ten element teoretycznie nie powinien mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia, bowiem kryterium decydującym był cel, dla którego została zawarta spółka a nie sposób wniesienia wkładów przez wspólników tj. kwestia, czy wnoszą oni określony majątek na własność do spółki, czy tylko do używania. Jeżeli jednak w czasach Celsusa, w przypadku spółki nie opartej na współwłasności mającej na celu zdobywanie zysków, wątpliwości budziło zagadnienie, kiedy przypadkowa szkoda dotycząca majątku przeznaczonego do realizacji celu spółki była wspólna, dla jurystów stulecie wcześniej, jeszcze bardziej przywiązanych do schematu spółki *omnium bonorum*, zagadnienie, czy wspólnik, który poniósł wydatki w celu zachowania wspólnego majątku w stanie niepogorszonym może żądać ich uwzględnienia w końcowym rozliczeniu, mogło nie być dla jurystów tak oczywiste, nawet w przypadku spółki zawartej w innym celu niż zarządzanie tym majątkiem.

W przypadku opisanym przez Labeona, nawet zakładając, iż niewolnicy przeznaczeni na sprzedaż stanowili majątek wspólny (współwłasność tych niewolników była związana z istnieniem spółki), celem spółki była sprzedaż niewolników, zatem spółka obejmowała wyłącznie zyski i straty poniesione bezpośrednio w związku z dokonaniem takiej sprzedaży. Można założyć, iż rozumowanie Labeona było analogiczne do tego zastosowanego przez Celsusa: jeżeli wspólny majątek przeznaczony na sprzedaż został utracony, kryterium, w oparciu o które należało stwierdzić, czy taka strata jest uznawana za wspólną w ramach spółki, było to, czy możemy uznać, że spółka stanowiła przyczynę konieczną tej straty, bo gdyby nie została zawarta, okoliczności, w których nastąpiła taka strata nie miałyby miejsca. Patrząc z takiej perspektywy na *casus* analizowany przez Labeona odpowiedź na pytanie, czy *socius vulneratus* może żądać uznania za wspólne wydatków poniesionych przez niego w konsekwencji próby zapobieżenia ucieczce wspólnych niewolników, musi być negatywna, bowiem należy uznać, że także gdyby niewolnicy nie zostaliby przeznaczeni na sprzedaż w ramach spółki zawartej w celu dokonania takiej transakcji, ich współwłaściciel usiłowałby zapobiec ich ucieczce chroniąc tym samym własny majątek, co nie pozwala uznać takiej szkody za wynikającą z działalności spółki.

W moim przekonaniu w tekście D. 17,2,60,1 Labeon, podobnie jak Celsus w swoich *digesta*, usiłował dokonać rozgraniczenia między spółką a współwłasnością biorąc jako przykład *casus* spółki opartej na współwłasności określonych składników majątkowych, której cel był jednak inny niż administrowanie tym wspólnym majątkiem, wykazując, iż szkody, które dotyczyły wspólnego majątku, których charakter pozwalał stwierdzić, iż spółka nie stanowiła ich przyczyny koniecznej, a więc nie poniesione w wyniku realizacji celu spółki, nie są uważane za wspólne.

Stanowisko Labeona można więc uznać za odzwierciedlenie wysiłków ze strony jurystów w kierunku rozgraniczenia koncepcji *societas omnium bonorum*, której celem było jedynie zarządzanie wspólnym majątkiem od koncepcji spółki typu *societas questus* będący formą prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej: w przypadku spółki opartej na współwłasności określonego majątku, której cel nie dotyczył *habere*, szkody dotyczące tego wspólnego majątku, dla których spółka nie była przyczyną konieczną, nie były rozliczane w ramach spółki jako dotyczące jedynie współwłasności. Przykłady przywołane przez Labeona w końcowej części fragmentu wydają się potwierdzać takie przypuszczenie, ewidentnie bowiem Labeon stara się przeciwstawić reżim *societas omnium bonorum*, w której spadek i darowizna otrzymane przez jednego ze współników stawały się wspólne w ramach spółki, koncepcji spółki, której zakres dotyczył jedynie zysków i strat wynikających z prowadzenia określonego typu działalności gospodarczej, takiej jak *societas questus* czy *societas unius alicuius negotiationis*. Mówiąc o zyskach i stratach, które nie mogą być uznane za wspólne w ramach spółki, Labeon nieprzypadkowo posługuje się więc przykładem współnika, który z powodu swojego udziału w spółce nie został ustanowiony dziedzicem czy nie otrzymał legatu, czy wreszcie zajęty sprawami spółki zaniedbał prowadzenia własnych spraw – w przypadku spółki typu *societas omnium bonorum* wszystkie te straty, podobnie jak korzyści wynikające z odziedziczonego spadku, otrzymanej darowizny czy starannego zarządzania majątkiem uznane by były za wspólne, jako że spółką objęty był cały majątek teraźniejszy i przyszły współników a jej celem było administrowanie tym majątkiem.



Przechodząc od koncepcji spółki jako wspólnoty obejmującej cały majątek wspólników, w której wszystkie korzyści, podobnie jak straty i wydatki dotyczące jednego ze wspólników miały swoje odzwierciedlenie we wspólnym majątku, do koncepcji spółki jako formy prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej, której zakres obejmował jedynie zyski i straty wynikające z prowadzenia tej działalności, juryści musieli znaleźć kryterium, w oparciu o które, można było rozgraniczyć zyski i straty uznawane za wspólne od tych nie mieszczących się w ramach spółki. Tak dla Celsusa, jak i Labeona, w przypadku spółki zawartej w celu sfinalizowania sprzedaży wspólnego majątku, przypadkowe szkody dotyczące tego majątku były uważane za wspólne w ramach spółki o ile były to szkody, które nastąpiły w toku realizowania przez wspólników celu spółki czyli takie, dla których wystąpienia spółka stanowiła przyczynę konieczną i które by nie nastąpiły, gdyby kontrakt spółki nie został zawarty. W przypadku *socius vulneratus* należy więc uznać, że wydatki poniesione na leczenie wspólnika, który został zraniony starając się zapobiec ucieczce wspólnych niewolników nie mogą być uznane za wspólne w ramach spółki ponieważ także w przypadku, w którym spółka mająca za cel sprzedaż tych niewolników nie zostałaby zawarta, wspólnik jako ich współwłaściciel starałby się zapobiec ich ucieczce i w konsekwencji byłby zmuszony je ponieść.

Patrząc z tej perspektywy na rozróżnienie między wydatkami *in societatem* i *propter societatem* w tekście Labeona, możemy przyjąć, że dla Labeona za wydatki poniesione *in societatem* należy uznać te, które nie zostałyby poniesione, gdyby nie została zawarta spółka, a więc wydatki będące wynikiem działań nakierowanych na realizację zamierzonego przez wspólników celu spółki, podczas gdy *propter societatem* byłyby to wydatki, które chociaż należy uznać za związane ze spółką, w tym sensie, iż dotyczyły majątku wspólnego, nie miały jednak za cel realizacji zadań spółki, to znaczy mogłyby być poniesione w celu zachowania wspólnego majątku w stanie niepogorszonym, niezależnie od istnienia spółki, także, gdyby taki kontrakt nie został zawarty.

Przyjęcie kryterium spółki jako przyczyny koniecznej pozwalało więc, w przypadku spółki innej niż oparta na schemacie *societas omnium bonorum*, ograniczyć zakres wspólnych szkód i wydatków tylko do tych,

które zostały poniesione w ścisłym związku ze spółką podczas realizacji celu spółki, wykluczając takie wydatki i szkody, które chociaż dotyczyły wspólnego majątku, nie zostały jednak poniesione w toku prowadzenia spraw spółki. Jeżeli szkoda będąca dziełem przypadku nastąpiła podczas realizacji celu spółki, tj. działanie wspólnika, który doznał tej szkody miało na celu przyniesienie spółce zysku, taka szkoda, mimo, iż niezależna od woli wspólników była uważana za wspólną w ramach spółki. Jeżeli jednak wspólnik poniósł przypadkową szkodę w czasie, kiedy nie zajmował się prowadzeniem spraw spółki, nie mógł żądać jej rozliczenia za pomocą *actio pro socio* od pozostałych *socii*.

Podobne problemy, były przedmiotem rozważań jurystów także w odniesieniu do zysków otrzymanych w ramach spółki lub posługując się wspólnym majątkiem wspólników<sup>22</sup>, co stanowi potwierdzenie trudności

---

<sup>22</sup> W paragrafie poprzedzającym omawiany tekst, we fragmencie D. 17,2,60 pr. Labeon zajmuje się właśnie przypadkiem, w którym jeden ze wspólników zainwestował zysk wypracowany w spółce na własny rachunek nie dokonując natychmiastowego rozliczenia z pozostałymi wspólnikami. Zdaniem Labeona w takiej sytuacji wspólnik ten był zobowiązany zapłacić spółce odsetki tytułem wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną w wyniku opóźnienia w rozliczeniu zysku, nie był jednak zobowiązany do rozliczenia z pozostałymi wspólnikami korzyści, którą uzyskał z zainwestowania zysku spółki, ponieważ, mimo iż została otrzymana poprzez wspólny zysk, nie była jednak wynikiem prowadzenia spraw spółki i nie mieściła się w zakresie wspólnie prowadzonej działalności. D. 17,2,60 pr. (Pomp. 12 ad Sab.): *Socium, qui in eo, quod ex societate lucri faceret, reddendo moram adhibuit, cum ea pecunia ipse usus sit, usuras quoque eum prestare debere Labeo ait, sed non quasi usuras, sed quod socii intersit moram eum non adhibuisse: sed si aut usus ea pecunia non sit aut moram non fecerit, contra esse*. Analogiczny problem omawia Paulus w tekście D. 17,2,67,1, w którym jest mowa o wspólniku, który zainwestował pieniądze spółki pożyczając je na procent i który, zdaniem Paulusa, był obowiązany podzielić zysk otrzymany z tytułu odsetek od takiej pożyczki, tylko jeżeli pożyczyl te pieniądze *societatis nomine*, w imieniu spółki, bowiem w przypadku, gdy zawarł kontrakt pożyczki *suo nomine* biorąc na siebie całe ryzyko związane z transakcją, otrzymany zysk należał się tylko jemu. D. 17,2,67,1 (Paul. 32 ad ed.): *Si unus ex sociis, qui non totorum bonorum socii erant, communem pecuniam faeneraverit usurasque percepit, ita demum usuras partiri debet, si societatis nomine faeneraverit: nam si suo nomine, quoniam sortis periculum ad eum pertinuerit, usuras ipsum retinere oportet*. Także inny tekst D. 17,2,52,5 pochodzący z komentarza Ulpiana *ad edictum* zajmuje się przypadkiem, w którym jeden ze wspólników bankierów uzyskał jakąś korzyść majątkową kwalifikowaną jako

na jakie napotykali juryści rzymscy w momencie przejściowym między dwoma fundamentalnymi koncepcjami spółki, tj. spółki wszystkich majątków i spółki służącej do prowadzenia określonego typu działalności gospodarczej o ograniczonym zakresie działania. Ponieważ w ich świadomości był bardzo silnie zakorzeniony schemat *societas omnium bonorum* opartej na wspólności całego majątku, zarówno teraźniejszego, jak i przyszłego wspólników, a więc totalnej wspólności wszystkich zysków, strat i wydatków, w obliczu spółek, które nie były już związane z faktem istnienia współwłasności między wspólnikami i których cel nie dotyczył administrowania wspólnym majątkiem, musieli oni wypracować jasne kryteria w oparciu o które można było ustalić zakres wspólnych zysków i strat, tym samym odcinając się od dziedzictwa *societas omnium bonorum*. Problemy, którym musieli stawić czoła dotyczyły z jednej strony zakreślenia zakresu działalności uważanej za prowadzenie spraw spółki, z drugiej zaś strony zindywidualizowania majątku uważanego za majątek spółki, w przypadkach, w których spółka nie była oparta na współwłasności.

Z tej perspektywy problem, którym zajmuje się Julian w D. 17,2,52,4 zostaje przez niego rozwiązany w sposób analogiczny do tego, który został użyty przez Celsusa i Labeona, z tą różnicą, iż Julian skoncentrował się właśnie na zindywidualizowaniu majątku wspólnego, w przypadku, w którym spółka nie opierała się na współwłasności określonego majątku między wspólnikami, a wspólnicy realizowali cel spółki w oparciu o ich prywatny majątek wniesiony do spółki *ad usum*. W przypadku tym nie ulega bowiem wątpliwości, że strata nastąpiła w toku prowadzenia spraw spółki, gdyż wspólnik wyruszył w podróż, żeby nabyć towar dla spółki. Wszystkie szkody doznane w czasie

---

*questus* niezależnie od spółki (*cum duo erant argentarii socii, alter eorum aliquid separatim quaesierat et lucri senserat*) i rozważa zagadnienie, czy taki zysk powinien być rozliczany w ramach istniejącej spółki (*quaerebatur, an commune esse lucrum oportet*). D. 17,2,52,5 (Ulp. 31 *ad ed.*): *Cum duo erant argentarii socii, alter eorum aliquid separatim quasierat et lucri senserat: quaerebatur, an commune esse lucrum oportet. Et imperator Severus Flavio Felici in haec verba rescripsit: 'etiamsi maxime argentariae societas inita est, quod quisque tamen socius non ex argentaria causa quaesit, id ad communionem non pertinere explorati iuris est'*.

tej podróży mogą być więc uznane za szkody, dla których spółka stanowiła przyczynę konieczną, bo współnik ten nie przedsięwzięły takiej podróży, gdyby nie zawarł kontraktu spółki. Zagadnieniem, którym zajmuje się Julian jest zaś określenie, które przedmioty należące do współnika zabrane przez niego w taka podróż mogą być uznane za wniesione do spółki *ad usum*, a więc stanowią *quasi* majątek spółki z tą konsekwencją, że wszystkie szkody wyrządzone w tym majątku wskutek zdarzeń niezależnych od woli współnika w czasie realizacji celu spółki będą uważane za wspólne w ramach spółki. Aby zindywidualizować te przedmioty Julian posługuje się analogicznym kryterium jak Celsus i stwierdza, iż tylko te rzeczy zabrane przez współnika w podróż w interesach, które nie zostałyby zabrane, gdyby nie wyruszył w podróż, aby zrealizować wspólnie zamierzony przez współników cel a więc rzeczy, dla których zabrania spółka stanowiła przyczynę konieczną mogą być uznane za wspólny majątek i tylko w odniesieniu do tych rzeczy wszystkie szkody i wydatki poniesione w czasie podróży będą rozliczane w ramach spółki.

W moim przekonaniu, nie ma więc sprzeczności między stanowiskiem Juliana i Labeona a u podstaw różnych rozstrzygnięć zastosowanych przez tych jurystów leżały różnice między analizowanymi przypadkami. Julian zajmował się zindywidualizowaniem „majątku spółki” w sytuacji, w której spółka nie opierała się na współwłasności określonego majątku między współnikami a współnicy prowadzili sprawę spółki w oparciu o prywatny majątek wnoszony do spółki do używania, i dążył do ograniczenia wspólnych strat i wydatków tylko do tych składników majątkowych, które były wykorzystywane do realizacji celu spółki. Labeon natomiast zajmował się przypadkiem spółki opartej na współwłasności określonych składników majątkowych służących do realizacji celu spółki innego niż zarządzanie tym wspólnym majątkiem i starał się zawęzić zakres wspólnych szkód i wydatków dotyczących tego majątku tylko do tych szkód i wydatków, poniesionych w toku realizowania celu spółki.

Dlaczego więc kompilatorzy postanowili skorygować opinie Labeona i po fragmencie D. 17,2,60,1 umieścili fragment pochodzący z komentarza Ulpiana, w którym przywołana jest przychylna opinia

Juliana odnośnie możliwości rozliczenia w ramach spółki wydatków poniesionych przez współnika na opiekę medyczną.

Problemem, który niewątpliwie mógł dotyczyć uznania możliwości rozliczania wydatków poniesionych przez współnika na opiekę medyczną mogła być kwestia, czy wydatki poniesione w wyniku szkody odniesionej przy prowadzeniu spraw spółki można uznać za wspólne czy nie. To, co współnik musiał wydać na lekarza (i nie ma znaczenia, czy chodzi o leczenie jego samego, czy jego niewolników) nie jest bowiem szkodą poniesioną w toku prowadzenia spraw spółki, ale wydatkiem wynikającym z takiej szkody. Tekst D. 17,2,52,15 traktujący o wydatkach, które może potrącić sobie współnik ze wspólnej kasy wlicza tylko takie wydatki które bezpośrednio dotyczą podróży podjętej we wspólnym interesie. Z kolei fragment D. 17,2,52,4 mówi o szkodach, które poniósł współnik w swoim prywatnym majątku (ukradli mu pieniądze i inne rzeczy i zranili niewolników), które są wspólne i co do tego zdanie Juliana nie budzi kontrowersji. Problematyczne są tylko koszty leczenia niewolników, bo z jednej strony są to wydatki, które nie są wynikiem realizacji celu spółki, ale konsekwencją zdarzenia siły wyższej, jaką był napad rabusiów i, jako takie, nie powinny obciążać drugiego współnika, z drugiej strony wydatki te są niejako pośrednią konsekwencją podróży podjętej przy realizacji celu spółki, jako że są bezpośrednim wynikiem szkody, której doznał współnik w czasie tej podróży. Problem sprowadza się więc do następującej kwestii: czy wydatki będące konsekwencją szkody poniesionej w czasie realizacji celu spółki są wspólne? Co do tego, że wspólna jest szkoda, nie ma żadnych wątpliwości, bo jest ona bezpośrednią konsekwencją działania w ramach spółki, ale wydatki nie są już konsekwencją działania w ramach spółki ale szkody – ten właśnie brak bezpośredniego związku przyczynowego mógł być problemem dla jurystów. Co do zasady współnik mógł żądać od pozostałych *socii* rozliczenia tylko takich wydatków, które bezpośrednio wiązały się z realizacją zamierzonego celu spółki. Zdaniem Juliana jednak wydatki, które zostały poniesione *in medicos* w konsekwencji szkody doznanej w czasie prowadzenia spraw spółki wyjątkowo powinny być traktowane jako wspólne, prawdopodobnie dlatego, iż jedynie poprzez te wydatki można było wyce-

nić szkodę wyrządzoną spółce wskutek zranienia współnika czy jego ludzi, a więc *de facto* wydatki te opisywały niejako szkodę, którą doznał współnik w toku prowadzenia spraw spółki. Można więc założyć, iż zwrot *sed et si quid in medicos impensum est, pro parte socium agnoscere debere rectissime Iulianus probat* jest echem dyskusji między jurystami dotyczącej możliwości rozliczania wydatków nie poniesionych w związku z bezpośrednią realizacją celu spółki, dyskusji, w której Julian bronił stanowiska, iż wydatki na opiekę medyczną niezbędną do usunięcia szkody doznanej w czasie realizacji celu spółki powinny być wspólne.

Wydatki na opiekę medyczną są to wydatki poniesione w konsekwencji szkody a nie w konsekwencji prowadzenia spraw spółki stąd problem czy można je traktować jako wynikające ze spółki, skoro ich bezpośrednią przyczyną nie była spółka, ale zdarzenie określane jako *vis maior* czy *casus fortuitus*, tj. napad bandytów czy ucieczka niewolników, co do których nie było obowiązku ich pilnowania. Moim zdaniem Julian był tutaj jurystą, który domagał się uznania takich wydatków w zakresie, w jakich dotyczyły one opieki medycznej niezbędnej po poniesieniu szkody, ponieważ miały one charakter niezbędny i nie można było ich uniknąć a także były jedynym miernikiem szkody poniesionej na integralności fizycznej<sup>23</sup>.

Kompilatorzy prawdopodobnie zinterpretowali tekst Pomponiusa w tym sensie, iż Labeon nie uznawał możliwości rozliczenia w ramach spółki wydatków poniesionych przez współnika na leczenie, bowiem nie uznawał ich za wydatki będące bezpośrednią konsekwencją realizacji celu spółki, sprowadzając kryterium rozróżnienia wydatków *in societatem* i *propter societatem* do kwestii związku przyczynowego tych wydatków ze spółką. W perspektywie zastosowanej przez kompilatorów wydatkami *in societatem* były dla Labeona te wydatki, które bezpośrednio wynikały ze spółki i miały na celu realizację zamierzo-

---

<sup>23</sup> Należy bowiem zauważyć, że w przypadku szkód doznanych w wyniku zranienia wydatki na opiekę medyczną są jedynym sposobem ich wycenienia, nie da się w inny sposób obiektywnie ustalić szkody wyrządzonej współnikowi poprzez zranienie jego niewolników niż poprzez odwołanie się do wydatków związanych z ich leczeniem.

nego przez wspólników celu, natomiast wydatkami *propter societatem* byłyby wszystkie te wydatki, których związek z prowadzeniem spraw spółki miał charakter pośredni. Jako że, co do zasady, wszystkie zyski i straty, których doznał wspólnik z uwagi na jego udział w spółce, które jednak nie wynikały z prowadzenia spraw spółki nie były uważane za wspólne, także wszystkie wydatki, których bezpośrednim celem nie było osiągnięcie zysku w spółce nie mieściły się w zakresie wspólnych rozliczeń między wspólnikami. Kompilatorzy uznając takie rozumowanie za słuszne uznali jednak za konieczne zmodyfikowanie tekstu Pomponiusa w części, w której dotyczył on wydatków na opiekę medyczną, ponieważ w tym punkcie byli zgodni z Julianem, że takie wydatki, aczkolwiek nie związane bezpośrednio z celem spółki, powinny być rozliczane w ramach spółki. Dlatego też, po fragmencie D. 17,2,60,1 zamieścili fragment komentarza *ad edictum* Ulpiana, pochodzący z tej samej księgi, z której został wzięty fragment D. 17,2,52,4, w którym cytowana jest opinia Juliana, który uznawał możliwość rozliczenia takich wydatków w ramach spółki, dodając na końcu *quod verum est*, żeby podkreślić, iż to właśnie stanowisko Juliana zostało zaakceptowane przez *communis opinio* jako słuszne. W pozostałej części fragment Pomponiusa z przekazaną w nim opinią Labeona uznali za jak najbardziej aktualny jako wprowadzający zasadę, iż szkody i zyski nie wynikające bezpośrednio z działalności spółki i czynności dokonanych w celu realizacji zadań spółki nie są przedmiotem spółki i wspólnicy nie mogą żądać ich rozliczenia z *actio pro socio*.

THE PARTICIPATION OF PARTNERS IN TRAVEL EXPENSES  
AND LOSSES. *IMPENSA IN SOCIETATEM* AND *PROPTER  
SOCIETATEM* ACCORDING TO LABEO AND JULIAN

Summary

The problem discussed in this paper regards the participation of partners in travel expenses and losses suffered during a business trip. In the title *pro socio* of the Digest there are three texts that refer to this question:

D. 17,2,52,4 and D. 17,2,52,15 and D. 17,2,60,1. The first one refers to *sagaria negotiatio* conducted in a form of a partnership and analyses the case of a partner who during a business trip was attacked by robbers who stole his property and injured his slaves. According to Julian (cited by Ulpian) all those losses (even all what was paid to a doctor for the treatment of the slaves) should be shared by all partners. The second text also refers to the expenses incurred by one of the partners during a business trip that should be shared with the other partner. The third one concerns the problem of sharing the expenses incurred for the medical treatment by one of the partners that had been wounded while trying to prevent the slaves, who were their common property, intended for sale from escaping. According to Labeo, in this case the part of the money spent on a doctor could not be claimed from the other partner as it was not spent *in societatem* but *propter societatem*.

The main question discussed in relation to the above mentioned texts concerns the disagreement between Julian and Labeo in the matter of sharing the expenses incurred for the medical treatment in a partnership. This question has been widely discussed and analysed from various points of view among the Romanists (Gandolfi, Santucci, Meissel) who tried to explain the concept of *impensa in* and *propter societatem* and thus found some reasonable justification for the negative decision made by Labeo.

In my opinion the case discussed by Labeo should be analysed in relation to other texts focused on the problem of determining the limits of a common activity or a common patrimony in a partnership other than a *societas omnium bonorum*, as for example the texts of D. 17,2,58 pr.-1 or D. 17,2,52,4. Those texts clearly show the problems discussed by Roman jurists at the moment of the evolution from the traditional form of partnership *societas omnium bonorum* (based on the total community of all partners' patrimonies) into a more limited form of partnership treated as an instrument of conducting an economic activity. Particularly in D. 17,2,58 pr., Celsus made a clear distinction between a partnership established for the purpose of "having" goods in common and "selling" goods in common which corresponds to the distinction between „società di mero godimento" based on the schema of *societas omnium bonorum* (and thus total community of all profits and losses) and „società



questuarie” aimed to gain profits from some kind of an economic activity in which only the profits and losses resulted from conducting the common business were to be shared among partners). Consequently in a partnership established for the purpose of “having” goods in common all the losses that regarded the common patrimony were to be shared while in a commercial partnership losses not resulting from a partnership’s activity (even regarding the common patrimony) were not shared.

From the analysis of those texts we could also deduce that in case of a partnership with a limited scope in order to determine whether some losses suffered by one of the partners should be shared it was crucial whether they would not have been suffered if the partnership had not existed. We could suppose that Labeo in D. 17,2,60,1 analysing the case of a wounded partner, used a similar scheme of thinking. In the case discussed by this jurist the slaves were the property of the partners but the aim of the partnership was to sell them and not to possess them. That is why even if the partnership had not existed their owner would have tried to impede their escape and as a consequence would have had to pay a the doctor’s fees. Thus one could not say that the loss suffered by the injured partner would not have been suffered if the contract of partnership had not been concluded and for this reason Labeo did not permit to claim its reimbursement from the other partner

The hypotheses that the problem discussed by Labeo should be interpreted from the point of view of the distinction between a universal type of a partnership and a partnership with a limited scope is also confirmed by the final part of the text of D. 17,2,60. Labeo, for making the distinction between the costs defined as spent *in societatem* and *propter societatem* clearer, mentioned other kinds of profits and losses that were to be shared only in a partnership *omnium bonorum* aimed to possess and administer goods in common, but were not shared in a partnership with a limited scope established for a purpose of buying and selling goods.